



krótko

Finał konkursu

WAŁ-RUDA. Ponad 800 prac, z czego 600 plastycznych, zgłoszono na VII konkurs poetycko-plastyczny „Błogosławiona Karolino, świeć nam przykładem”. Temat nawiązywał do hasła roku „Otoczmy troską życie”. 10 marca nagrodzono ok. 100 prac.

Pamięci filozofa

ROCZNICA. 78 lat temu w Starym Sączu urodził się ks. prof. Józef Tischner. Z tej okazji od 12 do 14 marca Towarzystwo Miłośników Starego Sącza przypominało jego osobę. Były projekcje filmu, otwarcie okolicznościowej wystawy oraz poświęcenie na dziedzińcu klasztoru ss. klarysek tablicy upamiętniającej postać filozofa górali.

Biskup misyjny

ARGENTYNA. O. Józef Słaby, redemptorysta, został pierwszym biskupem nowo utworzonej prałatury terytorialnej Esquel w Argentynie. Biskup nominat ma 51 lat, pochodzi z Żelaznikowej. Wyświęcony w 1984 r., rok później wyjechał na misje.

Odkryli mogiły

CMENTARZE. Studenci UJ, prowadząc prace nad ewidencją mogił i uzupełniając Małopolską Internetową Bazę Grobów Wojennych, odkryli 49 nieznanych mogił, w większości pochodzących z okresu II wojny światowej. Internetowa baza zawiera informację na temat 1000 obiektów.

Natura – dwa tysiące – kłopotów

Nietoperz, czyli kot w worku?

Siedliska nietoperza przynoszą parafiom profity, ale mieszkańcy Żmiącej alarmują, że **ukrytą ceną za nietoperzowe dotacje może być nakaz życia w rezerwacie.**

Występowanie nietoperzy w gminie Żmiąca zbadał Rafał Szkudlarek z Towarzystwa „Pro Natura”, który wielu parafiom w diecezji, decydującym się chronić siedliska nietoperzy na strychach, pomógł załatwić dofinansowanie na remonty dachów kościelnych. – Do nas też przyszedł z taką ofertą. Kiedy okazało się, że jakoś łączy się to z włączeniem nas w obszar chroniony Natura 2000, powiedzieliśmy, że nie chcemy tych pieniędzy – mówi Jerzy Rosiek z rady parafialnej w Żmiącej.

Ludzie się boją

Według Rafała Szkudlarka, jedno z drugim nie ma nic wspólnego. – Remonty robi Towarzystwo „Pro natura”. Ja zaś jako naukowiec zebrałem dane, które mam prawo wykorzystywać jak chcę – mówi. Informacje dotyczące kilku kościołów na terenie gminy przekazał Ministerstwu Ochrony Środowiska, które wstępnie wyznaczyło w gminie teren ochrony Natura 2000. – Nie mamy nic przeciw nietoperzom. Jak dotąd, nikt im tu nie szkodził, żyły spokojnie. My tylko nie chcemy u nas programu Natura 2000 – mówi wójt Laskowej Stanisław Niebysłka. Ludzie boją się dużych ograniczeń. – Rzecz w tym, że najpierw wyznaczają wielki teren ochrony, a dopiero potem mają



Patrząc tylko z perspektywy nietoperza można świat postawić na głowie

powiedzieć, jakie są tego konsekwencje, czyli czego nie wolno – podkreśla radny Paweł Michura.

Skazani na skansen?

– Ogólnie ochrona polega na zachowaniu wyznaczonych terenów w stanie niepogorszonym – uspokaja Mariusz Skwara z Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Krakowie. Nikt jednak nie zna dziś szczegółowych regulacji. – Skoro tak, to może się okazać, że sadownikom nie będzie wolno robić oprysków, właścicielom lasów wycinać drzew czy budować domów, a w kościele

urzędnicy zakażą bicia w dzwony lub gry na organach, bo może to wpłynąć niekorzystnie na nietoperze – wieszczą Michura i Rosiek. Laskowa już teraz ma dość kłopotów. – Inwestycje hamują nam osuwiska, tereny zalewowe i obszar chronionego krajobrazu. Dowalą Naturę 2000, to przyjdzie nam skansen z gminy zrobić – oburza się Jerzy Orzeł z UG Laskowa. Rada gminy już protestowała. – Nieuzasadnione protesty mogą nie być uwzględniane – zapowiada M. Skwara. A mieszkańcy zapowiadają, że na program Natura 2000 nigdy się nie zgodzą.

Grzegorz Brożek

Miłość pomocna w PIT-ach

STRASZĘCIN. – Od 5 lat członkowie parafialnej Caritas pomagają wszystkim chętnym w rozliczeniach podatkowych. Dyżury są od lutego do końca kwietnia – informuje ks. Bogusław Czech, proboszcz straszęcińskiej parafii. – Na każdy dyżur przychodzi 7–8 osób. Wśród nich tacy, którzy pierwszy raz decydują się

odpisać 1 procent, ale też i tacy, którzy nie mają nic do odpisania, bo ich podatek jest zerowy. Pomagamy bez wyjątku wszystkim, którzy tu przychodzą – mówi Lucyna Kasperek ze Straszęcina (z prawej). Podobną pomoc można uzyskać w kilkunastu parafiach w diecezji.

gb



GRZEGORZ BROZEK

Więcej formacji

DIECEZJA. 12 marca w Tarnowie spotkali się odpowiedzialni za Dzielnicę Służbę Maryjną. W spotkaniu wzięło udział kilkudziesięciu księży, sióstr zakonnych i świeckich. – Chcemy nie tylko ewangelizować dziewczęta, ale wprowadzić regularną formację duchową. Poza tym zdecydowaliśmy, że kurs przewodniczek będzie teraz trwał nie dwa, a jeden rok, ale spotkania szkoleniowe będą częstsze – tłumaczy s. Joannes Mazurkiewicz, józefitka, koordynator DSM w diecezji (na zdjęciu z prawej).

gb



GRZEGORZ BROZEK

SMS do urzędnika

BOCHNIA. Petenci Starostwa Powiatowego powiadamiani są SMS-em o możliwości odbioru dokumentu, o który się ubiegają. W placówce testowany jest nowoczesny system informowania petentów. Po trzech miesiącach oceniona zostanie jego

funkcjonalność, przydatność oraz koszty wysyłania wiadomości. – Spodziewamy się, że system nie tylko poprawi komfort obsługi, ale również usprawni pracę w urzędzie – zauważa Jacek Pająk, starosta bocheński.

ak

Uszy Hamana

ŚWIĘTO PURIM. 9 marca w Tarnowie, w miejscu, gdzie do 1939 r. stała Synagoga Stara, społeczność żydowska pierwszy raz od 70 lat obchodziła święto upamiętniające zwycięstwo swych przodków nad perskim dostojnikiem Hamanem. Głównym punktem obchodów było odczytanie po hebrajsku Księgi Estery, w której opisany jest ten triumf; każdy miał też okazję skosztować tradycyjnych purimowych ciasteczek, zwanych „uszami Hamana”. Tarnów był drugim, obok Warszawy, polskim miastem, w którym obchodzono święto Purim.

js



GRZEGORZ BROZEK

Bieg przez historię

TARNÓW. Około 200 zuchów i harcerzy wzięło udział w „X Harcerskim Biegu Bemowskim”. Trasa prowadziła ulicami miasta, od siedziby hufca do pomnika Bema na ul. Wałowej. Uczestnicy zatrzymywali się w wyznaczonych punktach, m.in. obok domu, w którym urodził się generał (na zdjęciu),

i odpowiadali na pytania dotyczące dziejów miasta. – Celem biegu było przypomnienie historii harcerstwa tarnowskiego i postaci Bema oraz uczczenie dwóch dat: 215. urodzin generała i 80. rocznicy sprowadzenia do Tarnowa jego szczątków – wyjaśnia Stanisław Kornaś, organizator.

js



JOANNA SADOWSKA

Pamięć o Katyniu

REGION. W Tarnowie przy ul. Wojska Polskiego ma powstać aleja Dębów Katyńskich, z których każdy będzie symbolizował jednego z zamordowanych żołnierzy. Zaopiekują się nimi oraz zadają o pamięć o zamordowanych uczniowie tarnowskich szkół. W całej Polsce zasadzonych zostanie ponad 21 tys. drzew. Jedno trafi do Żegociny. W akcję włączyło się miejscowe gimnazjum, które upamiętni w szkole zamordowanego w Katyniu mieszkańca wsi ppor.

Jana Waligóre. Uroczystości katyńskie w całej Polsce zaplanowano na kwiecień.

bg

GOŚĆ TARNOWSKI

tarnow@goscniiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,
ul. Katedralna 1
TELEFON/FAKS 014 626 15 50
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Turek
– dyrektor oddziału,
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska

Przeciwdziałanie skutkom kryzysu

Gdy brak pracy...

W tym roku w powiecie tarnowskim nawet 600 osób może stracić pracę. **Zagrożeni zwolnieniem mogą już teraz szukać pomocy** w Powiatowym Urzędzie Pracy.



Jolanta Wardzała (z lewej) i B. Blacha z PUP zagrożonym zwolnieniem udzielają życzliwej i fachowej pomocy

W PUP w Tarnowie działa zespół do spraw zapobiegania negatywnym skutkom zwolnień grupowych. W jego ramach odbywają się spotkania w zakładach pracy dla osób zagrożonych zwolnieniem. Prowadzone są też konsultacje indywidualne. – Każdy, będący w niebezpieczeństwie utraty pracy może do nas przyjść i dowiedzieć się, na co może liczyć ze strony urzędu, jakie są oferty pracy, jaką

otrzyma wysokość zasiłku – wyjaśnia Barbara Blacha, naczelnik wydziału rekrutacji PUP w Tarnowie. Pozbawieni pracy mogą również

skorzystać ze szkoleń. Są one na bieżąco dostosowywane do potrzeb zainteresowanych. W tym roku odbędą się m.in. z zakresu prowadzenia własnej działalności, na obsługę koparki i koparko-ładowarki. – Obawiam się, że znajdę się na liście zwolnień. Już teraz myślę, co robić dalej, bo jestem osobą samotną i muszę mieć pracę. Przymierzam się do założenia własnego biznesu, myślę o kwiaciarni, choć to wszystko mnie przeraża – zdradza pani Małgorzata z Tarnowa. Osoby mające pomysł na własny biznes mogą go skonsultować z pracownikami PUP. – A jeśli rzeczywiście dojdzie do zwolnienia i ktoś zarejestruje się jako bezrobotny, może liczyć u nas na dotację na rozpoczęcie własnej działalności – dodaje B. Blacha. Może ona wynieść nawet do 17 tys. zł. Ta forma pomocy cieszy się dużym zainteresowaniem wśród bezrobotnych.

Joanna Sadowska

Męka Pańska w sztuce

Ukrzyżowany w człowieku

Wielki Post zadaje wiele pytań o grzech, cierpienie i kondycję człowieka. Próbuje odpowiadać na nie także artyści.

W 5 marca otwarta została wystawa członków Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych „Męka Pańska w sztuce”. – Poszerzyliśmy tradycyjne rozumienie tematu o aspekt Chrystusa ukrzyżowanego w człowieku. Nie uciekniemy

od współczesnych odniesień Męki Pańskiej – tłumaczy Władysław Frączek, prezes TPSP. Na wystawę napłynęło ponad 70 prac. – Cieszę się, że twórcy podjęli temat cierpienia emigrantów i ich rodzin, prześladowań chrześcijan w Indiach czy Palestyńczyków, a także kwestie represji stalinowskich. Sztuka powinna być też głosem w dyskusji, powinna zmuszać do refleksji – podkreśla prezes Frączek. Artyści zrzeszeni w TPSP to tzw. twórcy nieprofesjonalni. – Myślę, że mało profesjonalne jest używanie takiego terminu, bo mimo braku akademickiego wykształcenia mają jednak dobry warsztat, są spontaniczni,



Sztuka może być głosem w dyskusji na ważne tematy – uważa Władysław Frączek (z prawej)

autentyczni, bez narzuconych schematów – uważa obecny na wystawie ks. prał Andrzej Jeż, kustosz bazyliki św. Małgorzaty w Nowym Sączu. Wystawę można oglądać w „Civitas Christiana” w Nowym Sączu do 11 kwietnia. **gb**

Fundusze na renowację

Perełki zajaśnieją

Ponad 10 mln trafi do naszej diecezji na remont obiektów zabytkowych. Pieniądze dostanie co czwarta parafia, ale może być ich jeszcze więcej.

Pomoc to dla nas ogromna, dzięki niej zrealizujemy ponad 80 projektów konserwatorskich – cieszy się ks. dr Piotr Drewniak, diecezjalny konserwator zabytków. Pieniądze pochodzą m.in. z Małopolskiego Urzędu Marszałkowskiego i Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W zależności

od potrzeb i planów, parafie otrzymają od kilku do kilkudziesięciu tysięcy złotych. Z kasy marszałkowskiej 190 tys. zł trafi do Tuchowa na remont kościoła NMP. Po 150 tys. zł dostaną parafie w Szczepanowie na prace konserwatorskie przy elewacji



XV-wiecznego kościoła i w Bochni na remont dachu bazyliki. Siostry klaryski otrzymają 120 tys. zł. – Bardzo nas cieszy ta dotacja, która w całości pójdzie na konserwację ołtarza bocznego w kościele pw. Świętej Trójcy – wyjaśnia s. Bernadetta, ekonomka ze Starego Sącza. Małopolski Urząd Marszałkowski ma do rozdysponowania kolejną pulę pieniędzy na ochronę zabytków. Aby się o nią starać, należy do 15 maja złożyć

Tylko na renowację katedry Urzędu Marszałkowskiego przeznaczył w tym roku 100 tys. zł

stosowny wniosek w UM. Można go pobrać ze strony internetowej urzędu: www.malopolskie.pl lub otrzymać w kurii diecezjalnej od konserwatora zabytków: 33-100 Tarnów, ul. Legionów 30, tel. 014 63 17 344. **ak**

Z pomocą potrzebującym

Adopcja serca

Anna z Tarnowa mówi z uśmiechem, że ma już dwie dorosłe córki i **kilkunastoletniego adoptowanego syna w Kamerunie**. W diecezji to nie jest wyjątek.

Bernardin Adingono pochodzi z ubogiej, wielodzietnej rodziny. Ma 15 lat i chodzi do miejscowej szkoły – wyjaśnia pani Ania. Półtora roku temu, w ramach adopcji serca, zobowiązała się ona pomagać finansowo dziecku z Afryki. Teraz, co miesiąc, wysyła równowartość kilkunastu dolarów, czasami pisze list i dołącza zdjęcie. Ofiarowane pieniądze idą na naukę,

przybory szkolne, ubranie, dożywanie, leczenie. Bernardin, przy pomocy misjonarzy, też pisze do swojej mamy adopcyjnej i wysyła swoje zdjęcia. W adopcji serca, którą podejmuje się przynajmniej na rok, pośredniczą m.in. misjonarze, np. pallotyni czy franciszkanie. – Przed laty w adopcję na odległość częściej włączała się młodzież, teraz dzieło to wspierają u nas osoby



JOANNA SADOWSKA

Afrykanin Bernardin może lepiej żyć i rozwijać się dzięki swej adopcyjnej mamie z Polski

starsze – mówi ks. Tadeusz Łajas, pallotyn z Białej Niżnej. Małym Afrykanom pomagają zarówno osoby indywidualne, jak i całe grupy. – U nas młodzież wyszła z inicjatywą pomocy dziecku z Afryki. Naszą córką została Alice Nyamiru z domu dziecka w Limuru, w Kenii. Mimo iż ci, którzy rozpoczęli to dzieło, opuścili już nasze mury, kontynuują je ich młodszy koledzy

– zauważa ks. Piotr Sobczak, katecheta w LO w Tuchowie. – To dobra inicjatywa, bo otwiera horyzonty myślowe oraz uczy ofiarności i wrażliwości na potrzebujących – podkreśla katecheta. **js**

Zabytki w służbie społecznej

Klucz do zamku

Jest szansa, że zamek w Nowym Wiśniczu wreszcie przestanie się marnować i zostanie lokomotywą rozwoju regionu bocheńskiego.

Póki co, imponującym obiektem zawiaduje Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu. Turysta oprócz podziwiania architektury zamku może obejrzeć czasowe wystawy. Dotychczas odwiedzało zamek 38 tys. turystów rocznie. – Uważamy, że obiekt można wszechstronnie wykorzystać. To jest perła i prawdziwy magnes, który ściąga turystów – mówi Stanisław Gaworczyk, burmistrz Nowego Wiśnicza. Niedawna uchwała sejmiku małopolskiego

otwiera drogę do przejęcia administrowania zamkiem przez samorząd od 1 września 2009 roku. Projekty działań są już gotowe. – Chcemy szerzej udostępnić zamek, otworzyć kaplicę zamkową na śluby czy inne uroczystości, uruchomić znacznie więcej ekspozycji, organizować w nim wiele stałych imprez kulturalnych, jak np. turnieje rycerskie czy letnie koncerty na dziedzińcu – opowiada S. Gaworczyk. Zdaniem burmistrza, warto przywrócić zamkowi jego własną rangę, a poza tym wreszcie wykorzystać szansę, jaką ten imponujący obiekt stwarza dla promocji ziemi bocheńskiej i całej Małopolski. **bg**



Zamek Kmitów i Lubomirskich w Nowym Wiśniczu

Kształcenie dzieci na wsi

Procenty z nauki

Przykład Zaborowa pokazuje, że **pieniądze zainwestowane w edukację na wsi są jednymi z lepiej wydanych złotych**.

Od września 2008 roku miejscowa szkoła podstawowa realizuje ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego trzyletni projekt „Nauka szansą na lepszą przyszłość”. – Hasło projektu odzwierciedla rzeczywistość. W ośrodkach miejskich zwykle rodzice są bardziej świadomi tego, że edukacja może być kluczem do przyszłości. My tę świadomość staramy się wspierać – mówi Mieczysław Chabura, dyrektor placówki. Szkoła, by pomóc dzieciom, prowadzi aż 19 różnego rodzaju grup zajęć wyrównawczych i kółek zainteresowań.



GRZEGORZ BROZEK

Lekcja to obowiązek, a kółko to przyjemność poznawania świata. Z prawej B. Szydłowska

Mimo że nie są one obowiązkowe, chodzą na nie z ochotą wszystkie dzieci. Na przykład Kinga Bach z klasy czwartej cieszy się, że uczestniczy w dwóch zajęciach pozalekcyjnych: przyrodniczych i tanecznych. Są dzieci, które chodzą nawet na pięć kółek. – W mojej klasie wszyscy w czymś dodatkowo uczestniczą. Jest fajnie. Dowiadujemy się nowych rzeczy – zauważa Paulina Woźniczka z klasy szóstej. Bogumiła Szydłowska prowadzi kółko przyrodnicze. – Jak każde inne odbywa się ono co tydzień i trwa dwie godziny. Mamy czas, by przez ćwiczenia, zabawę pobudzić zainteresowanie dzieci zagadnieniami związanymi z przedmiotem, dać im przyjemność poznawania świata. To zapracentuje – podkreśla B. Szydłowska. **gb**

Ruch Światło-Życie

Bóg silny rodziną

Dobrą drogą rozwoju młodzieżowej gałęzi Ruchu Światło-Życie jest **rozwijanie Domowego Kościoła**.

W domu rekolekcyjnym w Ciężkowicach 9 marca odbyło się spotkanie moderatorów Ruchu z diecezji poświęcone m.in. planowaniu wakacyjnych oaz. Bierze w nich udział blisko tysięcy młodych ludzi. To dużo. Problemem bywa, że wracający z oaz nie zawsze mają możliwość kontynuowania formacji w ciągu roku. – W parafii, w której jest gorliwy

ksiądz, związany z Ruchem, grupy są mocne. Ale takich księży moderatorów mamy tylko nieco ponad trzydziestu – mówi ks. Paweł Płatek, moderator diecezjalny. W Szczawnicy parafialne grupy prowadzi ks. Wojciech Karpel. – Uczestnictwo polega na formacji wewnętrznej, ale dzieci i młodzież potrzebują aktywności, stąd na poziomie parafii uruchamiamy diakonię, czyli służbę Kościołowi, realizując drobne, ale konkretne zadania – mówi. Spośród gałęzi Ruchu prężnie rozwija się Domowy Kościół. Obecnie w diecezji jest już około 100 kręgów, a w każdym od 4 do 7 małżeństw. W ostatnim czasie, po odbywających się



– Ruchowi potrzeba więcej księży zdolnych poprowadzić formację dzieci i młodzieży – mówi ks. Paweł Płatek (z lewej)

w różnych miejscach diecezji rekolekcjach ewangelizacyjnych, powstawał zwykle nowy krąg. – Małżeństwa poszukują wsparcia duchowego, środowiska wzrastania i w Domowym Kościele to znajdują – tłumaczy ks. Bogdan Kwiecień,

diecezjalny moderator Domowego Kościoła. Im więcej małżeństw w Domowym Kościele, tym więcej na oazy przyjeżdża dzieci z tych rodzin. – To naturalne, bo w Kościele rodzina jest pierwszą i najważniejszą szkołą wiary – dodaje. **gb**

Studium biblijne

Jaka to historia?

O życiu ludzkości w powędrzeniu z raju oraz co Stary Testament mówi o natchnieniu opowiedzą bibliści na kolejnym spotkaniu Radiowo-Internetowego Studium Biblijnego.



Księgi Rodzaju opowiada historię ludzkości? Jaką historię opisuje? Odpowiedzi należy przesyłać do 27 marca na adres: studiumbiblijne@diecezja.tarnow.pl lub Studium Biblijne Plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów. Wykładów można słuchać w RDN Małopolska w każdą niedzielę o godz. 18:30, powtórka w poniedziałek, po wiadomościach, o godz. 10:00 i 20:00. ■

Pytanie konkursowe z 22 marca brzmi: „Czy w rozdziałach od czwartego do jedenastego autor

Warto się zastanowić



felieton

ks. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Na skutek skażenia ludzkiej natury przez grzech człowiek jest zdolny bardziej umiłować ciemność aniżeli światło i wówczas dopuszcza się nieprawości. To jednak skutkuje potępieniem, i to na wieki. Jedynym lekarstwem skutecznie zwalczającym jad nieprawości jest przyłgnięcie w akcie wiary do Chrystusa ukrzyżowanego. Ten akt, jak niegdyś na pustyni spojrzenie na miedzianego węża, może uratować od śmierci, i to wiecznej. ■

Samorządy Małopolski nagradzają

Należny Lider?

Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski od 2001 roku przyznaje nagrody za najlepsze przedsięwzięcia w regionie. Kryteria nagradzania są dość niejednoznaczne.

Członkami Stowarzyszenia jest 118 samorządów gminnych i powiatowych. Lidera Małopolskiego przyznaje się za wyjątkowe przedsięwzięcia o wymiarze społecznym, ważne dla sfery duchowej, tożsamości, edukacji, jakości życia mieszkańców, a także za inwestycje infrastrukturalne. Regularnie otrzymują Lidera duże samorządy Krakowa, Bielska-Białej,

Częstochowy, Tarnowa, a nawet Przemyśla, bo Małopolskę traktuje się tu jako krainę historyczną. Wśród nagrodzonych nie było jednak nigdy samorządów tak dużych miast jak Rzeszów czy Nowy Sącz. Czyżby nie zrobiono tam nic porównywalnego np. ze schroniskiem dla bezdomnych zwierząt w Bielsku-Białej? Światło na sprawę rzuca fakt, że Rzeszów do SGiPM nie należy, a nagrody, jak dotąd, nigdy nie dostał żaden samorząd spoza stowarzyszenia. Nowy Sącz jednak w stowarzyszeniu jest, a mimo to nie został nigdy nagrodzony. Przynajmniej to go wyróżnia. **jp**



Tarnów w 2008 roku nagrodzony został za Tarnowskie Centrum Kształcenia Praktycznego

Mówi mi: Kocham, naturalnie...

Miłość i życie. Wbrew rozpowszechnianym, głównie przez koncerny farmaceutyczne, stereotypom, naturalne metody rozpoznawania płodności są w 100 proc. pewne, kosztują pięć minut dziennie, a **małżonkom dają radość i odpowiedzialne rodzicielstwo.**

tekst i zdjęcia

JOANNA SADOWSKA

jsadowska@goscniedzielny.pl

Jestem osobą bardzo energiczną, szybką, wiele rzeczy robię naraz. Często też jestem nieuporządkowana, brak mi cierpliwości i systematyczności. Prawdziwym wyzwaniem było więc dla mnie nauczenie się naturalnej metody rozpoznawania płodności – zdradza pani Magda, 25 roku po ślubie. – Gdy wychodziłam za mąż, mój małżonek akceptował wybór metody, ale chyba nie do końca wierzył, że mi się uda. A mnie się właśnie udało, z czego jestem niezmiernie dumna i oboje widzimy, jakie to niesie bogactwo – dodaje.

Naturalne metody znane były kilkadziesiąt lat temu. W starożytnym Egipcie,

Izraelu czy Indiach przyjmowano, że pierwsze 12–15 dni cyklu dają szansę na poczęcie nowego życia. Ale dopiero 100 lat temu zaczęto udowadniać to naukowo. Opracowano kilka metod wyznaczania płodnych i niepłodnych dni. Obecnie często stosowana jest metoda austriackiego lekarza Józefa Rötzera oraz tzw. metoda polska, opracowana przez dr Teresę Kramarek. Obie są pewne i bardzo do siebie zbliżone.

Wystarczy pięć minut

Naturalne metody polegają na codziennym mierzeniu temperatury, obserwacji śluzu i zapisie wyników na specjalnej karcie. Ważna też jest wiedza na temat funkcjonowania hormonów w organizmie kobiety. Obserwacje prowadzi się w cyklach miesięcznych. Pomiar, obserwacja i zapis pochłaniają jedynie 5 minut dziennie. – Jako katolicy nie wyobrażamy sobie stosowania alternatywnej metody. Nie chcemy z mężem iść na łatwisznię, wejść do apteki i coś tam kupić, a potem mieć wyrzuty sumienia – podkreśla Magda.

Ktoś powie – to przestarzała metoda. Nic bardziej mylnego. Stosują ją małżeństwa młode, ale i ze stażem, wykształcone i otwarte na świat, niebojące się wyzwań. Jak zgodnie podkreślają małżonkowie, to jest ich styl życia, który



dobrowolnie wybierają i który daje im szczęście. – Metody te mogą stosować kobiety z regularnymi i nieregularnymi cyklami miesięcznymi, po porodzie, matki karmiące, po poronieniach, zarówno w okresie premenopauzy, jak i po odstawieniu pigułek antykoncepcyjnych, które przecież nigdy nie są całkiem obojętne dla zdrowia kobiety – przypomina Maria Mączarowska, diecezjalna doradczyni życia rodzinnego.

Dla narzeczonych i już pożenionych

Metody naturalne przybliżane są narzeczonym podczas obowiązkowych, przedślubnych wizyt w parafialnych poradniach rodzinnych. W naszej diecezji świetnie przeszkoleni doradcy nie tylko uczą metod i zachęcają do ich stosowania, ale, co wielokrotnie podkreślają podczas spotkań z narzeczonymi, są do ich dyspozycji, gdyby już jako małżonkom zrodziły im się jakieś wątpliwości czy pytania w tym względzie. – Trudno podczas kilku godzin dobrze poznać metodę, potrzeba na to czasu, głębszego wejścia w temat, trzeba też trochę poczytać – zauważa Tomasz Barnaś, który, tak jak jego żona Ania, jest dyplomowanym nauczycielem metody

Codziennie obserwacje zapisuje się na specjalnych kartach
PO LEWEJ: Naturalne metody pozwalają radośnie i odpowiedzialnie przyjmować cud życia

obserwacji cyklu wg prof. Rötzera. – Zawsze służymy naszą wiedzą, można się z nami umówić, spotkać, bo poradnia nie jest tylko dla narzeczonych, ale również dla małżeństw – dodaje. Dla małżonków optymalne byłoby, aby kobieta zaczęła prowadzić obserwację na kilka miesięcy przed ślubem. Wtedy jest czas, by dobrze poznać metodę, a co ważniejsze, nauczyć się interpretować wyniki. Tak było w przypadku pani Magdy. – Dla własnego komfortu zaczęłam uczyć się jej przed ślubem, aby rozpoczynając współżycie, mieć już pewną wprawę w stosowaniu metody. Nauczyłam się, bo od kilku lat wszystko jest w porządku – mówi z uśmiechem.

Sredniowieczne przedzenia postępowych

Ja akurat nie biorę pigułek, gdyż nie wierzę, aby hormony w nich zawarte nie miały żadnego wpływu na organizm, jednak prezerwatywy są OK – twierdzi jedna z internautek na forum diecezjalnym. – Owocem kalendarzyka jest mój młodszy syn, kalendarzyk mógłby zdać egzamin w średniowieczu, ale liczenie się z nim teraz jest idiotyzmem. Jestem jak najbardziej za antykoncepcją – czytamy dalej. Niestety, nie jest to odosobniony głos. Mimo że antykoncepcja jest grzechem, praktykują ją katolicy. Głos internautki pokazuje też, że w społeczeństwie wciąż jest zbyt mała wiedza na temat naturalnych metod. W mediach masowych nie spotkamy reklam tej metody, bo przecież na niej nie można zarobić. Nie stoją za nią potężne koncerny farmaceutyczne. Skorzystają z niej jedynie małżonkowie, jeśli wykażą się systematycznością i odpowiedzialnością. Ale dobro wynikające z naturalnych metod nie da się przeliczyć na żadne wartości wymierne.

Zdrowie, piękne życie i szczęście

Coraz więcej kobiet interesuje się procesami zachodzącymi w ich ciele. – Wiedzą, że zdrowie jest najważniejszą wartością, szukają w literaturze potrzebnych wiadomości na ten temat, często zapominając o tym, że znajomość cyklu miesięcznego wiele mówi o organizmie – zauważa diecezjalna doradczyni. Kobieta, obserwując objawy płodności, poznaje fizjologię własnego ciała i prawa nią rządzące. Prowadząc systematyczne

Informacji na temat naturalnych metod rozpoznawania płodności udzielają:

- Wydział Duszpasterstwa Małżeństw i Rodzin, Tarnów, ul. Legionów 30, tel. 014 63 17 360;
- Poradnia Rodzinna Stowarzyszenia „Pod sercem”, 33-100 Tarnów, pl. Kazimierza Wielkiego 5, tel. 792 882 820;
- doradcy przy parafiach;
- można skorzystać ze stron internetowych, np. Instytut Naturalnego Planowania Rodziny według metody prof. J. Rötzera www.iner.pl.

obserwacje, jakiegokolwiek niepokojące objawy potrafi szybciej i łatwiej ocenić i, jeżeli jest taka potrzeba, zgłosić się do lekarza. Wiedza ta jest również pomocna dla męża. – Cykl życia kobiety jest fascynujący, a poznanie mechanizmów nim rządzących pozwala lepiej zrozumieć żonę. Mimo że nie zaglądam w wykresy Ani, wiem, jakie ma dni – podkreśla z uśmiechem pan Tomasz. – Poznaje to po moim zachowaniu, wyglądzie, a nawet sposobie mówienia – wtrąca żona. Metoda ta służy też małżonkom, którzy od dłuższego czasu starają się o dziecko. Pozwala precyzyjnie określić dni potencjalnej płodności.

Naturalne metody nie są antykoncepcją. Rezygnacja ze współżycia w dni płodne to nie to samo,

co zapobieganie ciąży. Nie stosuje się tu żadnych wspomagających środków zapobiegawczych, a bazuje się na naturze. Papież Paweł VI w encyklice „Humane vitae” przypominał małżonkom, że nie mają oni prawa manipulować płodnością tak, aby sztucznie jej unikać, używając środków lub zachowań antykoncepcyjnych. – Na podstawie naturalnych objawów ustala się dni płodne i niepłodne tak, aby doszło do poczęcia, lub odłożyć ten moment na dogodniejszy czas. To nic innego jak odpowiedzialne rodzicielstwo – podkreśla M. Mączarowska. Naturalne metody to inwestycja na całe życie, to życie piękne, świadome i w zgodzie z Bogiem i z własnym sumieniem. ■

Język komunikacji

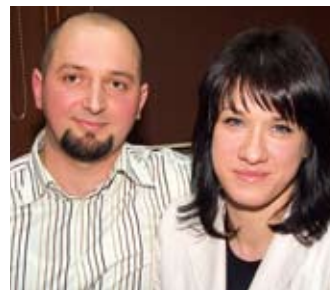


MARIA
MĄCZAROWSKA,
DIECEZJALNA
DORADCZYNI ŻYCIA
RODZINNEGO
– Metoda

prof. Rötzera jest bardzo dobrze opracowana. W Polsce mamy Instytut Naturalnego Planowania Rodziny według metody prof. J. Rötzera, do którego należymy jako instruktorzy, a potem sami szkolimy nauczycieli tej metody. Obecnie w diecezji mamy 80 poradni i 300 doradców służących swoją wiedzą. Metody naturalne to język komunikacji między małżonkami. Mają one służyć ich szczęściu, bo prawdziwej radości nie osiągniemy w sposób sztuczny czy kliniczny, a tylko naturalny. Metoda umacnia małżeństwo, a kobieta zyskuje poczucie własnej wartości, bardziej też potrafi cieszyć się ze swej kobiecości.

W zgodzie z Bogiem i naturą

Rozmowa
z **Anną i Tomaszem
Barnasiami**
z Poradni Rodzinnej
Stowarzyszenia
„Pod sercem”.



JOANNA SADOWSKA: Dlaczego warto stosować naturalne metody?

ANNA BARNAS: – Bo tylko one są w zgodzie z Bogiem i naturą. Jeśli jest się wierzącym i praktykującym, chce się żyć w harmonii ze swoim sumieniem, ta metoda jest jedynym rozwiązaniem. My nie tylko ich uczymy i zachęcamy, my w nią wierzymy i ją praktykujemy. Naprawdę warto.

Jaka jest skuteczność metody?

ANNA BARNAS: – Jest ona porównywalna z najskuteczniejszą

terapią hormonalną. Wśród osób, które dobrze się jej nauczyły, potrafią interpretować wyniki i cały czas stosują systematycznie, nie zanotowano żadnej niechcianej ciąży. W drugiej fazie cyklu, czyli po owulacji, jest 100 proc. pewności, że kobieta nie zajdzie w ciążę. Natomiast w pierwszej fazie cyklu 99,8 proc., czyli też niemal. Z kolei małżeństwom pragnącym powiększyć rodzinę metoda ta pozwala precyzyjnie wyznaczyć czas płodny.

Czy ma jakieś minusy?

TOMASZ BARNAS: – To są raczej pewne trudności, nie minusy. Przede wszystkim potrzeba czasu, aby się jej nauczyć i poznać. W okresie owulacji, kiedy małżonkowie chcieliby współżyć, a nie decydują się w tym okresie na dziecko, to może być dla nich trudniejszy czas. Ale z kolei uczy to cnót cierpliwości i wstrzeźliwości, bez których nie sposób mówić o prawdziwej miłości.

A co z kobietami, które zmieniają tryb życia, zaczynają brać leki...

TOMASZ BARNAS: – Wszystko należy odnotować na karcie obserwacyjnej, ale jeśli małżonkowie dobrze znają tę metodę, to mimo zmian będą potrafili prawidłowo zinterpretować objawy. Zawsze też mogą liczyć na pomoc doradców. ■

PANORAMA PARAFII pw. św. Stanisława BM w Łabowej

Ziemia, matka wszystkich

Parafia, jako pierwsza w Polsce, sprowadziła relikwie św. Joanny Beretty Molli; prężnie rozwijają się w niej kręgi modlitw za księży. Najwyraźniej **wierni znają i cenią wartość rodziny i kapłaństwa.**



ZDJĘCIA KS. ANDRZEJ TUREK



Kościół parafialny, konsekrowany w 1935 r., istniał wcześniej niż parafia. Po lewej: Była greckokatolicka cerkiew pw. Opieki NMP, wymaga gruntownego remontu. Poniżej: Łabowa, jako pierwsza w Polsce, postarała się o relikwie św. Joanny Beretty Molli

Wiosna jeszcze bardzo przedwczesna, jakby zima zostawiła kartkę z napisem „zaraz wracam”. Łabowskie pogranicze Beskidu Sądeckiego i Niskiego, dawne kresy łemkowsko-polskie, było świadkiem wielu odejść i powrotów. Ostatnim wielkim migracyjnym akordem stała się Akcja „Wisła”, która całkowicie zmieniła oblicze Łabowej i okolic. Dziś kirkut odmawia tu kadisz, sieroca cerkiew śni łemkowskie sny. – A w wy-pominkach parafianie modlą się za dusze tych, których ziemię zamieszkali – mówi nie bez wzruszenia proboszcz.

Religijna mozaika

– Spowiednik będzie dawał lekkie pokuty w ramach wielkopostnej promocji – mówię żartem do dzieci i szkolnej młodzieży, czekających na spowiedź. Nastoletni parafianie odpowiadają szczerym uśmiechem. Parafia w Łabowej powstała w 1951 r., kiedy tereny, z których komuniści wysiedlili Łemków, zaczęli zajmować Polacy katolicy. Ale katolicka parafia personalna ma tutaj głębokie korzenie. Od lat 30. XX wieku katolicy, będący tu podówczas wyznaniową mniejszością, mają w Łabowej kościół. – Ta ziemia była matką wszystkich. W zgodzie żyli na niej katolicy, grekokatolicy, prawosławni i żydzi. Prawdziwa



mozaika religijno-kulturowa. Świadkiem tamtego czasu jest kirkut i cerkiew – zauważa proboszcz.

Róża i margaretka

Łabowska parafia liczy 1700 osób. Znaczącą cechą ich religijności jest maryjność. Wierni licznie uczestniczą w nabożeństwach fatimskich. W parafii istnieje 21 róż Żywego Różańca, wśród nich także różańcowa wspólnota rodzin dzieci pierwszokomunijnych. Każda róża ma własnego patrona lub patronkę. Zmiana tajemnic to uroczyste nabożeństwo. Parafianie znają i cenią wartość rodziny i kapłaństwa. Do Łabowej, jako pierwszej w Polsce parafii, przybyły relikwie św. Joanny Beretty Molli, włoskiej lekarki, która poświęciła życie dla ratowania swego poczętego dziecka. Prężnie rozwija się tutaj także Apostolat

Margaretka: 7 osób zobowiązuje się, że dożgonnie, w danym dniu będzie modlić się za konkretnego księdza. Proboszcz zaświadcza, iż modlitewnego wsparcia i ludzkiej dobroci księżom w Łabowej nie brakuje.

Bóg uczynił piękną

Ziemię, doświadczoną przez ludzi, Bóg uczynił piękną. Walory przyrodniczo-krajobrazowe widać nawet w przedwiośniu. Góry, lasy, szlaki wędrownie, zabytki dawnych kultur. Gdy jeszcze bardziej rozwinie się infrastruktura turystyczna, Łabowa będzie kwitnąć.

Ks. Andrzej Turek

Zdaniem proboszcza



– Naszą radością jako duszpasterzy jest posługa w pięknym miejscu, wśród ludzi o pięknych

duszach. Parafianie, życiowo bardzo zaradni, są głęboko wierzący, odnosią z życzliwością i szacunkiem do księży. To cieszy, podobnie jak i każdy przejaw rozwoju życia duchowego. W parafii kwitnie pobożność maryjna. Obecność DSM daje porękę że będzie się ona nadal rozwijać. Żywiotowo rozwija się duchowa adopcja dziecka poczętego. Dzieło to zrzesza już ponad 70 osób. W dziedzinie materialnej pilnym wyzwaniem jest budowa przykościelnego parkingu oraz generalny remont byłej grekokatolickiej cerkwi, znajdującej się na terenie parafii. To ostatnie jest o tyle trudniejsze, że bardzo zniszczona świątynia to zabytek. W sferze duchowej chcielibyśmy jeszcze bardziej rozwinąć pobożność eucharystyczną. Kazania i katechezy już wydają owoce: zauważamy z radością, że z każdym rokiem rozdajemy około tysiąca Komunii św. więcej. **Ks. Andrzej Fik**

Ur. 23 III 1960 r. w Gorlicach. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1985. Posługiwał w Limanowej, Radłowie, Ciężkowicach, Brzesku i Nowym Sączu. Od 2005 r. jest proboszczem w Łabowej. W duszpasterstwie pomaga mu wikariusz ks. Grzegorz Lubecki.

Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELA: 7.00, 9.00, 11.00, 16.00.

CODZIENNIE: 7.00, 17.00 (poniedziałek, środa i piątek).

ODPUST: Niedziela po 8 maja ku czci św. Stanisława BM.